

1/10

ISSN 1230-1876



Czasopis

*Białoruskie pismo społeczno-kulturalne, poświęcone zagadnieniom współczesności, historii, literatury i sztuki, miejsca człowieka w świecie.
Nr 1 (227). Cmyдзeнь – cтyczeń 2010. <http://czasopis.pl> ■ Cena 3,50 zł*



Nasi w hipermarkecie. Niewiele jest u nas inicjatyw ogólnospołecznych, do udziału w których zaprasza się białoruskie środowiska bez dystansu i podziałów, czyli po partnersku... (str. 50)



*Жадаем Вам, каб сеўшы за Калядны стол
сямейнаю грамадой спакойна ды радасна
правялі Вы гэты сьвяточны час, а на ўвесь
Новы 2010 год – самых сьветлых думак ды
ўсякай удачы ў сям'і і ў працы!*

Рэдакцыя

W numerze



Moim marzeniem jest rozpropagowanie tego ideału wśród społeczeństwa wschodniej Polski, zwłaszcza mniejszości białoruskiej. Społeczeństwo to boryka się z typowymi dla niego patologiami, spośród których w... (str. 19)



Шмат рознагалосся і чутак спарадзіла вакол сябе праграма імя Каліноўскага. Можна заўважыць моцную ідэалізацыю саміх каліноўцаў з аднаго боку – адразу быў накінуты ярлык „будучай белару+... (str. 22)

- **Janusz Korbel. Smutne forum.** Kolega przysłał mi dziś... str. 4
- **Tamara Boldałak-Janowska. Ku życiu prawdziwe...** str. 5
- **Opinie, cytaty.** – W filmach wschodnich była widocz... str. 7
- **Minął miesiąc. W regionie.** 25 listopada zostały wręc... str. 7
- **Jan Maksimjuk. U Białorusi pośarêło.** Rôk 2009 minu... str. 14
- **Дрыгі сэзон бяз нашых.** Восеньню 2009 году выпа... str. 16
- **Транацатае „Бязмежжа” ў Ляўкове.** Тры... str. 17
- **Wielki mistrz rodem z Hajnówki.** Urodzony w Ha... str. 19
- **Ева з Чыжоў ад „прапаішчых” спраў.** Еву і Яў... str. 20
- **Студэнты – каліноўцы.** Шмат рознагалосся і... str. 22
- **Zawalczyć o swoje marzenia.** Rozmowa z Ireną... str. 23
- **Uczyłam ponad 40 lat.** Oto ciąg dalszy wspomni... str. 25
- **Prezydenckie zimowe polowania w Puszczy Biał...** str. 27
- **Календарыюм. Студзень – гадоў таму.** 970 – 10... str. 30
- **Poprawiona biografia.** Wacław Popuciewicz (po wo... str. 32
- **I tak to życie płynie.** 26. Po paru latach dokupiono d... str. 33
- **Eugeniusz Czyżewski. Echa Ostoi Utraconej.** 10. W... str. 35
- **Васіль Петручук. Крышынькі.** 31. Нэ думаў ж... str. 36
- **Pamiętnik z niewoli. 6.** Przyszli później pod drut... str. 38
- **Franciszek Olechnowicz. Przygody Kaziuka Surwi...** str. 40
- **Z dziejów amtu Stołowacz. (lata 1841-1846).** O sy... str. 42
- **Успаміны з 1960 г.** 29 лютага быў моцны земл... str. 44
- **Pożar Domu Świckiego w Białowieży w 1962 r...** str. 46
- **Ortografia do poprawki.** Ortografia do poprawki. Pis... str. 48
- **Nasi w hipermarkecie.** Wciąż niewiele jest u nas... str. 50

Fot. na okładce Jerzy Chmielewski



Jerzy Chmielewski

Od Redaktora. Jakoś na początku grudnia zupełnie przypadkiem dowiedziałem się, że w naszej najstarszej organizacji, Białoruskim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym, trwa właśnie okres sprawozdawczo-wyborczy. Pewna pani z jednego z zespołów z Gminnego Centrum Kultury w Gródku zapytała mnie, czy będę na „walnym zebraniu białostockiego oddziału BTSK”. Początkowo nie wiedziałem, co odpowiedzieć, bo w jakim charakterze miałbym w nim uczestniczyć? Przecież nie w roli delegata, chyba że jako dziennikarz. – To pana, panie dyrektorze, nie zaprosili?! – zdumiała się chórzystka. Bo ją i członków innych zespołów zaproszono (telefonicznie), a mnie, kierującego ośrodkiem kultury z tradycjami białoruskimi, już nie.

Ta rozmowa, jak też przekazane mi świeżo po zjeździe wrażenia pań z Gródka, doskonale oddają obecny styl działania i wizerunek BTSK. Bo jak się okazuje, to środowisko wciąż żyje przeszłością. Za czasów PRL zjazdu tej organizacji były na Białostocczyźnie wielkim białoruskim świętem. Wówczas, według skrupulatnie prowadzonych rejestrów legitymacji, należało do niej kilka tysięcy członków, skupionych w ponad stu kołach. Istniało blisko dziesięć oddziałów terenowych, nawet w głębi kraju – w Warszawie, Gdańsku, Szczecinie... Po 1989 r. z dnia na dzień wszystko to się rozsypało. Mimo to szefostwo BTSK z megalomanią trwa przy swoim, uparczywie trzymając się sztucznych wyobrażeń o sile organizacji.

Przed czterema laty na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w Haj-

nówce przewodniczącego Jana Syczewskiego zapytano o liczebność BTSK. Odpowiedział, że dokładnie nie wie, ponieważ... nie da się tego policzyć. Przyznał się, że od dawien dawna nikt już nie płaci składek, ani nie składa deklaracji członkowskich.

Na jakiej zatem podstawie pan Syczewski, podobnie jak jego polityczni sympatycy, przy każdej okazji powtarza, że BTSK to dziś jedyna masowa organizacja białoruska w Polsce? Odpowiedź na to pytanie daje przyjęta metoda przeprowadzania co cztery lata zjazdów. Wówczas okazuje się, iż niejako z klucza do BTSK należą członkowie chórów i zespołów białoruskich, finansowanych przez samorządy, oraz wójtowie, burmistrzowie i dyrektorzy ośrodków kultury w „białoruskich” gminach, tudzież kilku biznesmenów, a nawet naukowców. Grono to jest wszakże skrupulatnie dobierane, według kryterium lojalności. Nic przeto dziwnego, że i stale się kurczy. Ten sztywny model organizacyjny sprawił, że coraz więcej osób zaczęło się od kierownictwa dystansować. Jest publiczną tajemnicą, że większość białoruskich kapel nie dało rady ułożyć sobie z BTSK współpracy i dlatego na imprezach Towarzystwa nie występują (jeśli już, to z rzadka). To tylko jeden z sygnałów, że w BTSK konieczna jest zmiana pokoleniowa. Do organizacji, zwłaszcza jej kierownictwa, już dawno powinni wejść młodzi, bo teraz szefostwo i młodzież dzieli... pół wieku. Sęk w tym, że młodzież do BTSK się nie garnie, bo z natury rzeczy środowisko statecznych pań i

panów nie jest dla niej zbyt atrakcyjne. I tu kółko się zamyka.

BTSK chcąc nie chcąc do wymogów obecnych czasów dostosować się musi. Trudno to jednak zrobić bez nowych twarzy. Ale sądząc po przebiegu zrelacjonowanego mi zebrania przedzjazdowego w Białymstoku, możliwe że jakieś zmiany nastąpią. Bo nie wszyscy w tym środowisku już się godzą na uprawiany tam styl z przewagą formy nad treścią.

Otóż zebranie zwołano, by wyłonić piętnastu delegatów na zjazd. Uczestniczyło w nim nieco ponad trzydzieści osób. Wymaganego kworum nie było, odczekano zatem pół godziny, by zebranie w drugim terminie było prawomocne. Ciekawe jednak, że do liczenia kworum był nawet punkt odniesienia – siedemdziesiąt osób. Najprawdopodobniej tylu zaprosiła – telefonicznie – pani sekretarz, kierując się oczywiście własnym wyborem, bo przecież jak publicznie przyznał się sam szef, rejestru członków się nie prowadzi. I pewnie poszłoby wszystko zgodnie z planem, gdyby nie niepokorne moje panie z Załuk. Otóż nie zgodziły się one ani na głosowanie zaoczne (ktoś nie był obecny, ale... dał pisemną zgodę na kandydowanie), ani na zamkniętą listę – tylu kandydatów, ilu delegatów. W rezultacie uszanowano demokrację, której znów nie omieszkał skrytykować Jan Syczewski, wypominając obecnemu ustrojowi wstrzymanie na trzy lata dotacji dla BTSK.

Zmiany w tej organizacji (i nie tylko tej) w dużym stopniu może wymusić właśnie ten, który ją finansuje. I nie chodzi wcale o sankcje finansowe,

które w tym przypadku były mało zasadne, ale o właściwe kryterium przydzielania dotacji i konsekwentne egzekwowanie ich wydatkowania zgodnie z przeznaczeniem. Bo do tej pory o przydzielaniu dotacji decydowały nieraz względy polityczne lub wstawiennictwo wpływowych osób, zaś otrzymane środki nie zawsze traktowano jako wsparcie inicjatyw białoruskich. Wygląda na to, że na takie praktyki przyzwolenia już nie będzie. W departamencie mniejszości MSWiA zakończono właśnie procedurę rozpatrywania wniosków i minister w połowie grudnia, a więc miesiąc-dwa wcześniej niż poprzednio, dokonał ostatecznego podziału dotacji na 2010 rok. Kilka tygodni wcześniej wnioskujące organizacje i instytucje otrzymały jasno określone zalecenia, iż zgłaszane przez nie inicjaty-

wy mają mieć jednoznacznie białoruski (w naszym przypadku) charakter i powinny służyć „podtrzymaniu i rozwojowi tożsamości kulturowej mniejszości białoruskiej”. W szczególności chodzi np. o to, aby oprawa graficzna i konferansjerka imprez były po białorusku lub ostatecznie dwujęzyczne – po białorusku i po polsku.

BTSK do pary z Towarzystwem Kultury Białoruskiej na ten rok otrzymało dofinansowanie w wysokości prawie 400 tys. zł. Aby wydać je zgodnie z zaleceniami, konieczne będą chociażby inne plakaty, dotąd informujące o białoruskich imprezach wyłącznie po polsku. To samo dotyczy napisów nad sceną.

Добра ведаю, што гэтым тэкстам у старшыні і сакратара БГКТ ніякай прыхільнасці я не заслужу. А я ж хачу, каб было добра. І каторы ўжо

раз паўтараю – наш „Часопіс” не во-раг БГКТ. Падказваем толькі, што можна яшчэ зрабіць, каб вакол таварыства было менш сваркі і недаразуменняў, а больш згоды і шчырасці ў працы на карысць аўтэнтычнай беларускай культуры. На жаль, аб-няўшы пасаду дырэктара гарадоц-кага Дома культуры, рад няволя я ўвайшоў і ў даўнюю сварку паміж БГКТ і гміннай ўладай. Тавары-ства па сёння не можа дараваць, што Гарадок рашыўся узяць забра-ныя міністэрствам ад БГКТ грошы на „Сяброўскую бяду”. Мабыць, у сварцы вінаватыя два бакі, якія не ўмелі тады паразумецца, але цяпер ужо ведаю, што беручы тую дата-цыю Гарадок зрабіў добра. Наўрад ці атрымаў бы яе пасля таго ж трох-гадовага перапынку. Напэўна знай-шліся б іншыя „кліенты”. ■



Janusz Korbel

Smutne forum. Kolega przysłał mi dzisiaj (połowa grudnia) link do forum internetowego pewnego radia, z zapytaniem, czy to czytałem. Nie, nie czytałem, nie wiedziałem, że takie forum istnieje, poza tym nie lubię for internetowych. A tymczasem od dwóch tygodni ludzie tam piszą o sprawie bardzo mi bliskiej, bo wiążącej się z regionem, w którym mieszkam. Piszą więc ludzie, którzy też tutaj mieszka-ją, pracują, stanowią część jakiejś ca-łości i od ich wzajemnych relacji za-leży w dużym stopniu, czy nasz dom

będzie przyjazny i ciepły dla wszyst-kich mieszkańców, czy wrogi i obojęt-ny wobec sąsiada. Ponieważ wszyst-ko jest powiązane, od stanu emocji, uczuć, od uśmiechów lub gryma-sów niechęci czy nienawiści zależy wszystko inne. I krajobraz, i przyroda, i architektura, i język, pieśń. Wszyst-ko. Wiem, w Internecie ludzie piszą strasznie, piszą anonimowo, więc sta-ją się „odważni” aż do przekraczania wszelkich granic, stąd częste wulga-ryzmy i personalne ataki. Nie robią na mnie wrażenia krótkie zwykle i pełne

wyzwisk wpisy pod tekstami, których autorzy mieli inne zdanie niż „komen-tatorzy”. Szkoda czasu na ich czyta-nie. Jednak to forum mnie wciągnę-ło. Po pierwsze dlatego, że link do-stałem od kolegi, któremu bliska jest moja okolica, więc o coś mu chodzi-ło, a po drugie, bo już z pierwszego wpisu zorientowałem się, że toczy się tu zjadła dyskusja o miejscu, które w powszechnym odbiorze jest symbo-lem wartości, a nie zwykłym zakła-dem, który oddziałuje na wielokultu-rowe środowisko. Uczestnicy tej dys-

kusji tutaj mieszkają lub pracują. To nie są głosy wk.... internautów, tylko ludzi głęboko poranionych, obrażonych, nienawidzących, którzy nie mieli odwagi albo szansy podjąć kiedyś dialogu, więc to forum jest miejscem odreagowania. Ale nie terapii. Nie ma tam nawet wulgarnych słów, co najwyżej pierwsza litera domyślnego epitetu, jest natomiast ogrom niechęci i nienawiści do innych. Tych innych jest sporo – więc nawzajem do siebie, anonimowo, tutaj piszą. Z treści wypowiedzi można się domyślać, że znają się nawzajem, że pracują obok siebie i, że jakkolwiek dialog między nimi... nie jest możliwy. Zajmują się tylko wytykaniem innym (pracownikom tej samej instytucji) ich wad, przypisując im wszystko złe, co tylko można przypisać. Zauważyłem, że forma dyskusji osiągnęła już poziom artystyczny! Czytam oto dramat psychologiczny, okraszany od czasu

do czasu triumfalnymi wpisami, jak dźwiękiem fanfar (z radości, że ktoś komuś dołożył, uśmiercił właściwie). Akcja dramatu rozwija się tak, że konflikt obejmuje wszystkich i nie da się go rozwiązać. Pojawiają się, ujawnione przez jednego z bohaterów, klany czy spółki wplątane w konflikt i wtórują im wpisy różnych „życzliwych” czy „obserwatorów z boku” – jakby internetowy chór antyczny. Są i postaci tragiczne w swych beznadziejnych próbach powstrzymania postępującej destrukcji („nawet ptaki o małych mózgach swoich gniazd nie kalają”). Nikt ich wołania o opamiętanie nie słucha i coraz więcej brudów jest wyciągane przed widzów (czytelników) forum internetowego. Jedność akcji, miejsca i czasu podkreślają przechadzające się w tle żubry. Aż strach pomyśleć, że problemy dramatu mają charakter uniwersalny, że według antycznego modelu ukazuje on tragizm jednost-

ki i zbiorowości, skazanych na zagładę. I że ja sam, choć nie pisałem postów, nie jestem tylko widzem, ale jak w awangardowym teatrze uczestnikiem tej zbiorowości. Bo przecież Ricky, Sąsiad, Bazio, Życzliwy, Postronny, Znajomy, Oburzony, Bilbo, Zito, Głos Rozsądku, Leśnik, Tamara czy którakolwiek inna z postaci dramatu, po spektaklu wracają do pracy, której scena rozciąga się wokół mnie. Żubry chodzą naprawdę po łąkach w Teremiskach (gdzie w stodole grywany bywa spektakl „Opowieści Teremiszczzańskie”).

Miałem ochotę dopisać i swój komentarz na forum, cytując chór z Antygony:

*[...] gdy wstrząśnie węglem domu
mściwy, nielitosny bóg,
pokolenia w spadku biorą
groźne klęski od pokoleń*

Ale nie dopisałem, bo jak miałbym się podpisać... Sofokles? ■



Tamara Bołdak-Janowska

Ku życiu prawdziwemu. 2.

W Węgajtach rozmowy nie męczą. Cud! Wiejski cud! Chyba zacznę rzeczywiście pisać wykrzyknikami, jak robi to Aleś Czobak. Wszystko, co ważne w kulturze, dzieje się poza mediami i jest wiecznie niedoinwestowane. Biznes musi u nas zacząć inwestować w kulturę! Media muszą się zjawiać wszędzie tam, gdzie się

dzieje w pełni nowoczesna wolnościowa kultura! Gazet nie było, radia nie było. Raz przybyła telewizja, na spektakl czeczeński. Dobre i to. Dziennikarze z gazet odbębniłi temat, nie biorąc udziału w Wiosce.

Miasto gnuśnieje w komercji, w tłumie bez różnicy zdań.

W Węgajtach słysząc było różne języki. Niemiecki, dominujący an-

gielski, oczywiście polski, francuski, rosyjski, no i białoruski. Białoruski? Tak. Zaraz dojdę do teatru z Białorusi.

Bardzo miło rozmawiało mi się z Jeannine Pitas, młodą Amerykanką, mieszkającą w Kanadzie. Interesuje ją polska literatura. Zaimponowała mi, kiedy oznajmiła, że nie będzie mówić po angielsku, że chce po

polsku. Chce perfekcyjnie opanować polszczyznę. Mówiła z akcentem. Ale zaimponowała mi. Wie, czego chce. Ja poszukiwałam osób, mówiących po białorusku. Aktorzy z Brześcia, z Teatru Swobodnego, pojawili się, gdy oglądaliśmy w Godkach instalacje z cytatami z Kapuścińskiego. Chciałam wykonać ruch Jeannine: zwrócić uwagę na inny język słowiański, białoruski. W języku białoruskim jest tyle dźwięków, dwa rodzaje „l”, „ch”, „h” i „g”. Okazało się, że Białorusini mówią po rosyjsku i tylko jeden z aktorów posługuje się językiem białoruskim. Dobrze i to. To mnie brakowało słów w czasie rozmowy, ale rozmawiałam. Ja mogę tyle: ocalić język białoruski przynajmniej dla zwykłej konwersacji.

Obejrzałam świetny dokumentalny film młodej reżyserki z Niemiec, Olgi Koch, „We are family”. Olga Koch mówiła, że ma pochodzenie rosyjskie, ale film dotyczył Białorusi, stamtąd wyrastały jej korzenie. Jej babka mówiła w filmie po rosyjsku, ale od czasu do czasu wtrącała słowa białoruskie, na przykład *toje-sioje*.

Kulminacyjna scena bardzo dobrze zmontowanego dokumentu „We are family”, pokazującego witanie się i żegnanie z krewnymi po latach niewidzenia się, przedstawiającego rozmowy z nimi, porażała swoją wymową: w łódce leży niedobita ryba, otwiera i otwiera pyszczek, usiłując oddychać w obcej, suchej przestrzeni. Oddycha łąpczywie. Długa scena. Wciąż oddycha. To jakby mój, nasz, dramat.

Wioskę Węgajty 2009 przyjmuję w całości jako rzecz godną 21 wieku. Młodzi ludzie, którzy to robią, Sobasz-kowie, którzy im to umożliwiają – jest to nadzwyczajne w warunkach osaczenia przez zdechłą komercję, która udaje, że skacze. Słowo daję, jest to niesamowite, to wejście kultury do teatru w lesie, w trawie, do wiosek wokół. Ci młodzi ludzie przywracają mi wiarę, że kultura ponownie stanie się istotna i wolnościowa.

Teatr Swobodny z Brześcia również uważam za rewelację. Znowu jestem

przekonana, że opis spektaklu „Proces” jest niemożliwy. Mamy do czynienia z kolorem, grą światła i cienia, pantomimą. Rekwizytów niewiele – drabiny, taborety, strój, wysokie łóżko, białe płótno, zacieśniające się wokół Józefa K. Szczudła z taborecików. Sprawiedliwość, przedstawiona jako ta, która w jednym ręku trzyma wagę, a w drugiej szubienicę. Pracznia pierze kartki z donosami i wyrokami w małej miednicy. Józefa K. gra kobieta, porusza ustami, gdy mężczyzna, stojący w pewnej odległości za nią, przemawia tekstem Kafki. W końcowej scenie rozlega się wspólny płacz, ofiary i jej katów. Trwa i trwa. Jeden dźwięk: „aaaa”. Jedna osoba w karminowym płaszczu, na wysokiej drabinie za wysokim łóżkiem. Płacz po białoruskości? Płacz nad Białorusią? Płacz nad Józefem K.? Tak. Wszystko naraz.

Nasz jęk. Nasz płacz.

Ponownie widzę coś z Chagalla. Postaci nisko, wysoko, niemal fruujące. Niemal ikoniczne. Gorzkie przedstawienie. Gorzkie piękno.

Kafka był grany po rosyjsku, bo nie było tekstu po białorusku.

Gorzkie moje uczucie: nawet język rosyjski rozumiała tylko starsza publiczność. Języki słowiańskie tracą kontakt, przenikanie się. Czy wszystko u nas musi zdominować angielski?!!! Znajomość angielskiego jest bardzo pożądana, ale przecież nie chodzi o dominację, prawda?

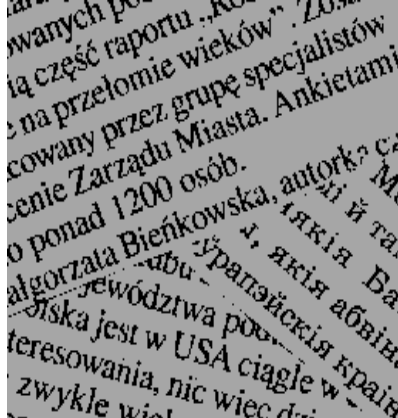
Językiem polskim bełkoczemy w mediach. Język rosyjski nie jest rozumiany. Język białoruski słyszę w radiu w Narejkach. Język białoruski nie jest językiem zwykłej konwersacji na Białorusi. Kafki nikt nie tłumaczył na język białoruski.

Tak czy owak, wszystko co nowe i wielkie w kulturze znajduje się poza mediami. Po co one są? Zarabialnia i tyle tylko?

Chwilę przeznaczam na rozmowę z aktorami Teatru Swobodnego. Pytam o opozycję. Dowiaduję się, że postrzegana jest wyłącznie jako skrajna prawica. Że to wina. Wielka wina opo-

zycji, że tak właśnie jest postrzegana. Większość jest uczulona na taką opozycję. Ona w ogóle nie wyjaśnia ludziom, o co jej chodzi, nie przedstawia programu. Potrafi tylko organizować uliczne akcje protestacyjne, i tak w kółko co jakiś czas. Nie jest nastawiona na negocjacje z rządem, ani na kontakt z ludźmi. Ludzie boją się terapii szokowej, jaką zaserwowano byłym demoludom. Boją się chaosu dzikiego kapitalizmu. Jest to strach paniczny. Ludzie coraz bardziej są zamknięci. O niczym już nie chcą rozmawiać. Nie stanowią naczynia połączonego. Na czym więc polega *tojesnaść* białoruska – pytam. Aktorzy nie za bardzo rozumieją, co znaczy *tojesnaść*. Antoni pyta, jaka jest w końcu różnica między Białorusinem a Rosjaninem. Odpowiadają, że Białorusini nie są wylewni, jak Rosjanie, a obecnie są bardzo, bardzo zamknięci.

Dowiaduję się o tej nieszczęsnej reformie języka białoruskiego, której dokonano tuż przed II wojną światową, aby maksymalnie przybliżyć język białoruski do rosyjskiego. Straszne to. Bez sensu! Po co maksymalnie przybliżać język białoruski do rosyjskiego?!!!! Żeby zniknął?!!!! Obecnie jakieś 10 tysięcy posługuje się językiem białoruskim sprzed reformy, to znaczy posługuje się takim językiem białoruskim tylko opozycja. No i wieś. Język białoruski wśród rosyjskojęzycznej większości uchodzi za wsiowy! Dodanie wsi do tych 10 tysięcy całkowicie zmienia postać rzeczy! W Polsce język ojczysty przechowywała kiedyś wieś, podczas gdy elity głądziły po łacinie o zaświatach, a następnie po francusku o pogodzie za oknami saloników. Jeśli wieś trzyma się języka białoruskiego, to z tą wsią należy rozmawiać! To dla niej należy robić dobrą białoruskojęzyczną kulturę. Nie zaś traktować ją jak nienowoczesność, zamierzchłość! Żartuję, że chcę być prezydentem Białorusi. Nie byłoby to głupie – słyszę. Oczywiście byłoby to głupie. Oczekiwanie jakiegos Tymińskiego to bardzo zły wybór. ■



Opinie, cytaty

– W filmach wschodnich była widoczna przesałość, wiejskość nawet. To mi się podobało. Gdy się wyjeżdża na Zachód, takiego świata już nie zobaczysz. Z przyjemnością obejrzałem „pieczenie chleba”. [„Chleb” Irka Prokopiuka]. Fajny był film z traktorem, z przyczepionym znacznikiem BMW [„Provincial” z Białorusi]. To są rzeczy, które kojarzą się z Kusturicą, ale we wschodni sposób. (...) Mur berliński wprawdzie padł, ale niewidzialna ściana istnieje. Wystarczy pojechać do Berlina, Mińska i Warszawy, która jest miksem tych dwóch miast.

Kobas Laksa, juror festiwalu ŻubrOFFka, zorganizowanego w grudniu w Białymstoku, „Gazeta Wyborcza. Białystok”, 7 grudnia 2009

– Czykwin powiedział mi wtedy, że nie będzie mnie informował o pracownikach, a tylko o tym, co jest oficjalne. To mnie skonsternowało, bo słyszałem przecież, że jest on zarejestro-

wany w charakterze tajnego współpracownika.

Świadek **Aleksander K.**, były oficer SB, na procesie posła **Eugeniusza Czykwina**, „Gazeta Wyborcza. Białystok”, 17 grudnia 2009

Prawosławni Boże Narodzenie będą świętować dopiero za trzynastcie dni, jednak jest nieliczna grupa wiernych, która świętuje już teraz. Od kilku lat w Białymstoku w cerkwi św. Marii Magdaleny organizowane jest specjalne nabożeństwo. Dlaczego część wiernych Kościoła prawosławnego wybiera ten termin? Niektórzy ze względu na dzieci, które nie rozumieją dlaczego Mikołaj odwiedza ich kolegów już dziś, a do nich przyjdzie dopiero za dwa tygodnie. Inni tłumaczą swoje wybory datą – ich zdaniem bardziej atrakcyjną.

Radio Białystok, 24 grudnia 2009

– Ci abмяркоўвалі спадары міністры пытанне рэстытуцыі:

вярнуць беларусам карціны, якія былі вывезеныя ў Польшчу, і вярнуць польскім радам маёнткі, якія засталіся ў Беларусі?

– Гэта вельмі складанае пытанне, ім павінны займацца прафесіяналы. На сённяшні дзень актыўна ідзе працэс вяртання каштоўнасцяў хоць бы ў выглядзе копій — нядаўна ў Варшаве мы перадалі Беларусі 48 копій Радзівілаўскіх партрэтаў, — адказаў пан Здраеўскі.

– Наконт маёнткаў магу сказаць: сёння гэта ўласнасць Рэспублікі Беларусь, і так будзе, — зазначыў са свайго боку Павел Латушка. — Але мы, вядома, зацікаўленыя ў аднаўленні нашай гісторыка-архітэктурнай спадчыны, і гатовыя разгледзець пытанне супрацоўніцтва з нашчадкамі гэтых радоў, абмеркаваць шляхі вырашэння пытання на розных умовах.

З прэс-канферэнцыі міністраў культуры Польшчы і Беларусі ў Мінску, „Звязда”, 17 снежня 2009 ■

Minął miesiąc

W regionie. 25 listopada zostały wręczone doroczne nagrody marszałka województwa podlaskiego w dziedzinie kultury. Jubileuszowa 10. gala odbyła się w Białej Synagodze w Sejnach. Nominowanych było prawie 30, siedmioro z nich odebrało nagrody (po 4 tys. zł). Laureatami zostali Bożena Szroeder z Ośrodka Pograni-

cze – Sztuk Kultur Narodów w Sejnach, Jarosław Cholewicki – dyrektor Regionalnego Ośrodka Kultury w Łomży, Zbigniew Romaniuk – historyk i regionalista, prezes Towarzystwa Przyjaciół Brańska, Ewa Piętka – dyrektor Domu Kultury Śródmieście w Białymstoku, Krzysztof Szyszko – założyciel i instruktor Zespołu Pieśni i Tańca „Małe Podlasie” z Siemiatycz, ksiądz kanonik Krzysztof Jurczak – współtwórca Diecezjalnego Radia Nadzieja, oraz Tadeusz Gajdzis, który otrzymał nagrodę za „ogromny wkład w upowszechnia-

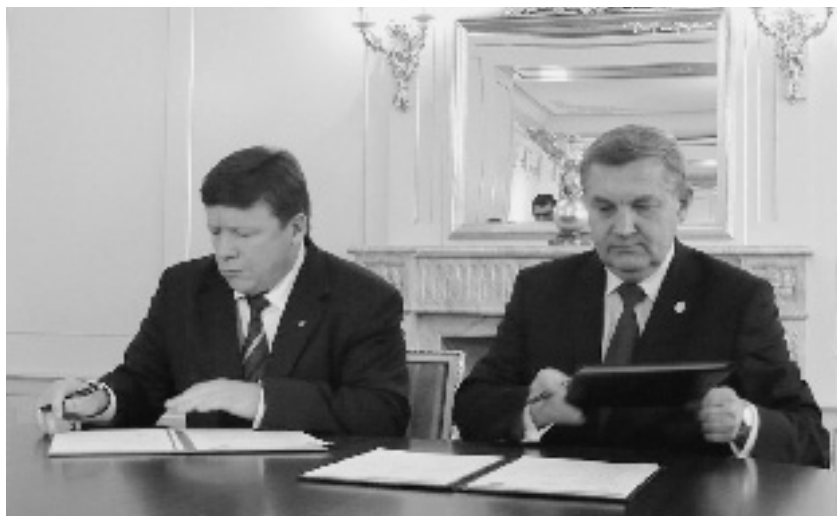
nie i ochronę dziedzictwa kulturowego ziemi sokólskiej, udokumentowany w trzech tomach książki o ziemi sokólskiej”. Drugi rok z rzędu wśród nagrodzonych nie było nikogo ze środowiska białoruskiego. Wśród nominowanych – „za działalność artystyczną na rzecz jedności i bliskości narodów polskiego i białoruskiego” – był Wiktor Szałkiewicz, znany aktor i piosenkarz z Grodna. *Więcej na str. 16*

28 listopada w Gródku miało miejsce XXVIII walne zgromadzenie Bractwa Młodzieży Prawosławnej w

Polsce. Zjazd swoją wizytą zaszczytali metropolita Sawa i arcybiskup Jakub. Wybrano nowe władze organizacji. Przewodniczącym został Grzegorz Sienkiewicz, jego zastępcami Olga Mularczyk, Justyna Iwaniuk i Paweł Matowicki.

5 grudnia w Akademii Muzycznej w Białymstoku odbyła się inauguracja X edycji Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom, akcji zorganizowanej przez Caritas Archidiecezji Białostockiej, Prawosławny Ośrodek Miłosierdzia ELEOS oraz Diakonię Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. W ramach akcji prowadzona jest sprzedaż świec wigilijnych. Pozyskane środki finansowe przeznaczone są na pomoc dzieciom z rodzin dysfunkcyjnych, a także tym przewlekłe chorym i niepełnosprawnym.

5 grudnia w Białostockim Teatrze Lalek odbyła się premiera „Kopciuszka”. Realizacja klasycznej baśni jest efektem polsko-białoruskiej koprodukcji. W przedstawieniu grają białostoccy aktorzy, zaś pozostali jego realizatorzy to goście z Białorusi. I tak autorem scenariusza oraz reżyserem jest Oleg Żiugźda, scenografię i lalki przygotował Walerij Raczkowski, kostiumy – Nadieżda Jakowlewa, muzykę – Paweł Kondrusiewicz.



Prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski i mer Grodna podpisują umowę o współpracy swych miast

Zeznawał pierwszy świadek

16 grudnia w Sądzie Okręgowym w Białymstoku odbyła się druga rozprawa w procesie posła lewicy Eugeniusza Czykwina, oskarżonego przez białostocki oddział IPN o kłamstwo lustracyjne. Przesłuchano pierwszego świadka, Aleksandra K., który w latach 80. który pracował w wydziale IV SB (inwigilacja Kościołów i związków wyznaniowych). Według zachowanych raportów i notatek służbowych był on oficerem prowadzącym Eugeniusza Czykwina, zarejestrowanego jako TW „Izydor”. Aleksander K. podczas przesłuchania powiedział, że Czykwina poznał w 1985 r., kiedy przejmował go od poprzedniego oficera SB, odchodzącego na emeryturę.

Świadek zeznał, że w 1989 r. przypadkowo spotkał na poczcie Czykwina i ten zrobił mu awanturę, że bez jego wiedzy zarejestrował go jako TW. Przyznał jednocześnie, że przez te kilka lat nie uzyskał od niego żadnej istotnej informacji. I choć nie widział podpisanego przez Czykwina zobowiązania o współpracy, to jest przekonany, że w myśl obowiązujących wówczas przepisów był on tajnym współpracownikiem SB i miał pozakładane stosowne teczki – personalną i pracy.

Eugeniusz Czykwina wszystkiemu zaprzecza, twierdząc że służby się nim interesowały, ponieważ był działaczem mniejszościowych organizacji białoruskich i stowarzyszeń prawosławnych. Funkcjonariuszom SB miał udzielać tylko informacji oficjalnych.

Następną rozprawę zaplanowano w styczniu.

W dniu święta św. Grzegorza Peradze, 6 grudnia, odbyło się na osiedlu Dojlidy Górne w Białymstoku uroczyste poświęcenie krzyża na placu budowy nowej białostockiej cerkwi św. archimandryty Grzegorza Peradze. Uroczystościom przewodniczył arcybiskup białostocko-gdański Jakub.

W dniach 6-13 grudnia w Bielskim Domu Kultury odbyły się VIII Wieczory Muzyki Cerkiewnej. Grudniowe duchowe wieczory wpisały się już na stałe w kalendarz imprez kulturalnych Bielska Podlaskiego. Podczas tegorocznej imprezy wystąpiły chóry z diecezji warszawsko-bielskiej i białostocko-gdańskiej. Bielskie Wieczory organizowane są w ramach działalności Instytutu Kultury Prawosławnej przy pomocy Bielskiego Domu Kultury.

W połowie grudnia z oficjalną wizytą w Białymstoku gościła delegacja władz miejskich Grodna. Jej kulminacyjnym punktem było podpisanie wznowionej po trzyletniej przerwie umowy partnerskiej pomiędzy obydwojmi miastami. Ma ona dotyczyć kultury, sportu, edukacji oraz biznesu. Podpisy pod dokumentem złożyli prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski i mer Grodna Borys Koziełkow. W tym samym czasie w Białymstoku przebywała też delegacja Państwowego Uniwersytetu im. Janki Kupały w Grodnie oraz Brzeskiego Uniwersy-

Fot. Maciej Chołodowski

tetu Państwowego im. A. S. Puszkina. Jej rektorzy podpisali umowę o współpracy z Uniwersytetem w Białymstoku. *Czytaj niżej.*

Od 13 grudnia w nowym rozkładzie Podlaskich PKP Przewozów Regionalnych przybyło około 30 pociągów. W sumie w kolejowym grafiku figurują 83 pociągi regionalne, 4 po-

ciągi InterRegio i 10 pociągów przygranicznych. Więcej połączeń uruchomionych zostało na linii Białystok-Łapy, Białystok-Sokółka i Białystok-Czeremcha. Zwiększyła się również ilość kursów pociągu InterRegio, jeżdżącego z Białegostoku do Warszawy. Nowościami w rozkładzie jazdy PKP PR są też zmiany godzin pociągów odjeżdżających i wracających z Grodna. I tak z Białegostoku zamiast o godz. 22.22 będzie odjeżdżał o godz. 12.10, zaś pociąg z Grodna do stolicy Podlasia, który teraz wyrusza o godz. 18.50 będzie wyjeżdżał o godz. 10.43.

Deklaracje i nadzieje

Wygląda na to, że po grudniowej wizycie w Białymstoku delegacji z Grodna współpraca obu miast wreszcie się ożywi. W ostatnich latach kontakty te bowiem prawie zamarły. Wszystko przez polityczną izolację Białorusi na arenie międzynarodowej i uszczelnienie jej zachodniej granicy. Teraz, kiedy lody te nieco stopniały, pojawiły się także nowe możliwości współpracy na różnych szczeblach. Kuszące – dla obu stron – są zwłaszcza wymierne korzyści finansowe w postaci środków unijnych w ramach partnerstwa wschodniego Unii Europejskiej. Z ich pomocą prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolański chciałby budować stąd bramę na wschód, by nasz region przestał być postrzegany jako ściana wschodnia. Pomocny byłby w tym mały ruch graniczny, jednak przygotowania do jego wprowadzenia trwają już tak długo, iż kwalifikuje się to chyba do księgi rekordów Guinnessa. Według najnowszych doniesień umowa ma być podpisana w połowie stycznia, a ruch zacznie obowiązywać na przełomie wiosny i lata. Jest to podobno bardzo skomplikowana operacja logistyczna i dlatego potrzeba na to aż tyle czasu.

Aby mieć szerszy dostęp do środków unijnych, także Uniwersytet w Białymstoku zacieśnia współpracę z uczelniami na Białorusi. Podpisując umowę z uniwersytetami w Grodnie i Brześciu, chce starać się o fundusze z programu współpracy transgranicznej Polska – Białoruś – Ukraina. Rektor białostockiego uniwersytetu chciałby przy okazji jak najszybciej rozwiązać problemy wizowe, będące barierą w prowadzeniu wyjazdowych zajęć akademickich w Grodnie. Do 2008 r. kilkudziesięciu wykładowców dojeżdżało tam uczyć studentów z Białorusi. Białoruskie władze przestały im jednak wydawać wizy, nakazując zarejestrować się tam jako placówka oświatowa. Pojawił się jednak z tym problem, bo na prowadzenie takiego oddziału potrzeba niemałych funduszy.

Na zacieśnieniu współpracy między Białymstokiem i Grodnem powinna też skorzystać nasza mniejszość. Szkoda jednak, że przy podpisywaniu umów takiego akcentu nie było.

Jerzy Chmielewski



Fot. Jerzy Chmielewski

Mały „ruch” graniczny w pociągu z Grodna do Kuźnicy

W dniach 18-20 grudnia w Lewkowie Nowym (gmina Narewka) odbyło się literackie seminarium „Biaźmiezza”. Jest ono corocznym podsumowaniem osiągnięć mijającego roku w literackim życiu Białorusi i Podlasia, a także okazją do wytyczenia planów na przyszłość. Zbliżający się 2010 r. będzie rokiem jubileuszu 100. rocznicy narodzin białoruskiej poetki, Łarysy Geniusz. W związku z tym uczestnicy seminarium wystosowali apel do Prokuratora Generalnego Białorusi z prośbą o rehabilitację Łarysy Geniusz i pośmiertne nadanie jej obywatelstwa Białorusi. Seminarium zorganizowała Rada Programowa Tygodnika Niwa. *Czyt. na str 17*

Ukazała się publikacja pt. „Stare jest piękne II. Architektura, przyroda województwa podlaskiego w rysunkach Władysława Pietruka”. Można w niej obejrzeć kilkadziesiąt rysunków, przedstawiających obiekty z całego Podlasia, począwszy od tych znajdujących się w stolicy regionu, poprzez małe miasteczka, na małych wsiach kończąc. Książkę własnym sumptem wydał autor, znany w regionie rysownik i grafik, mieszkający obecnie w Królowym Moście w gm. Gródek.

W kraju. 1 grudnia odbyło się posiedzenie senackiej komisji ochrony środowiska, poświęcone planowane-



belsat.eu

Statuetkę „Przyjaciół Bielsatu” w tym roku otrzymali eurodeputowany Konrad Szymański, białoruski reżyser filmów dokumentalnych Uładzimir Kołas i dziennikarz Andrzej Godlewski. Na zdjęciu wyróżnieni z Agnieszką Romaszewską-Guzy, dyrektorką Telewizji Bielsat

mu poszerzeniu Białowieskiego Parku Narodowego. Senatorzy wyrazili ubolewanie, iż mimo wysłania zaproszeń w posiedzeniu nie uczestniczyli przedstawiciele władz gminnych i powiatowych Hajnowszczyzny. *Czytaj na str. 12.*

10 grudnia drugie urodziny świętowała nadająca z Warszawy na Białoruś stacja telewizyjna Bielsat. Przy tej okazji zaprezentowano najnowsze wyniki badań jej oglądalności. Zgod-

nie z nimi po dwóch latach nadawania Bielsat ogląda regularnie i od czasu do czasu blisko 630 tys. osób (8,6%) powyżej 18 roku życia, z czego stale – 190 tys. (2,6%). O rejestrację TV Bielsat na Białorusi zaapelował Parlament Europejski, wzywając Komisję Europejską do przyznania stacji wsparcia finansowego. Obecnie Bielsat jest finansowany głównie z rezerwy celowej budżetu państwa, przeznaczonej na wsparcie międzynarodowej współpracy na rzecz demokra-

cji i społeczeństw obywatelskich. Do tej pory MSZ przeznaczył ponad 53 mln zł na stworzenie i funkcjonowanie tego projektu.

Wśród poprawek do budżetu państwa, przegłosowanych w grudniu w Sejmie, znalazło się 1,5 mln zł na remont monasteru w Supraślu. Rok temu na dotację tej samej wysokości posłowie się nie zgodzili, poprawka przeszła dopiero w Senacie. Monaster w Supraślu dostaje też pieniądze z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Fundusze te jednak wciąż są niewystarczające, a do wykonania pozostało jeszcze wiele kosztownych prac remontowych.

17 grudnia Sejm przyjął poprawki Senatu do ustawy regulującej stan prawny nieruchomości na Podkarpaciu. Przypomnijmy, iż chodzi w niej o prawosławne świątynie wraz z placami, użytkowane przez prawosławnych, jednak niebędące formalnie własnością Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Ustawa trafiła do podpisu prezydenta.

Do 2020 r. ma być wybudowana pierwsza w Polsce elektrownia ato-

Dotacje rozdzielone

W połowie grudnia – znacznie wcześniej niż w latach poprzednich – minister spraw wewnętrznych i administracji dokonał ostatecznego podziału dotacji na realizację w 2010 r. zadań mających na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych. Rozdzielono prawie 13 mln zł. Przeglądając opublikowaną na stronach internetowych ministerstwa listę wnioskowanych zadań i wysokość przyznanych dotacji da się zauważyć, iż wnioski szczegółowo przeanalizowano. Decydującym kryterium było to, aby zgłaszane przedsięwzięcie w maksymalnym stopniu służyło podtrzymaniu tożsamości kulturowej konkretnej mniejszości. W naszym przypadku wsparcie uzyskały przede wszystkim zadania o jednoznacznie białoruskim charakterze. Tradycyjnie najwięcej wniosków złożyło Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne do pary z Towarzystwem Kultury Białoruskiej. Dofinansowanie uzyskały m.in.:

- prezentacje zespołów kolędniczych „Gwiazda i Kolęda” 16 000 zł
- Ogólnopolski Festiwal „Piosenka Białoruska 2010” 135 700,00 zł
- Święto Kultury Białoruskiej 25 000 zł
- Kupalle 25 000 zł
- Konkurs recytatorski „Ojczyście słowo” 20 000 zł
- konkurs „Piosenka Białoruska” dla dzieci i młodzieży 20 000 zł
- konkurs szkolnych zespołów teatralnych 13 000,00 zł
- konkurs „Sceniczne słowo” 8 000 zł
- prezentacje zespołów obrzędowych 20 000 zł
- działalność białoruskich amatorskich zespołów artystycznych 85 000 zł

Towarzystwo nie otrzymało natomiast dotacji m.in. na Muzyczne Dialogi nad Bugiem, festiwal piosenki polskiej i białoruskiej „Białystok – Grodno”, Dożynki Białoruskie, spotkanie „Bandarouskaja Haściounia” w Bon-

mowa. Pod uwagę brane są dwie lokalizacje – Żarnowiec na Pomorzu lub Klempicz niedaleko Poznania. Geolodzy, geofizycy i spece od atomistyki pracują już nad wyznaczeniem miejsc do składowania zużytego paliwa (musi być schowane co najmniej 600 metrów pod ziemią, tam gdzie występuje granit lub glina, a najlepiej w pobliżu pokładów soli). W grę wchodzi kilka lokalizacji, w tym okolice Kruszyń w gm. Krynki, gdzie głęboko pod ziemią znajdują się pokłady granitu. Przeciwno tej lokalizacji zdecydowanie zaprotestowały kryńskie władze, argumentując że składowisko nie powinno powstać na terenie Zielonych Płuc Polski.

W Republice Białoruś. 30 listopada włoski premier Silvio Berlusconi złożył w Mińsku wizytę białoruskiemu prezydentowi Aleksandrowi Łukaszenko. To pierwsza od 15 lat oficjalna wizyta przywódcy z Europy Zachodniej w Białorusi. – Dla naszego zbliżenia z UE najbardziej zasłużyły się dwie osoby: Berlusconi i jego szef dyplomacji Frattini – komplementował Włochów Łukaszenko. Białoruski przywódca przekazał też Berlusconiemu dokumenty białoruskiego KGB, dotyczące represjonowanych w latach



Ministrowie kultury Polski i Białorusi na konferencji prasowej w Mińsku

30. na terenie ZSRR obywateli Włoch oraz dane na temat włoskich jeńców z II wojny światowej. Nakazał też swym podwładnym znieść wszystkie utrudnienia w adopcji białoruskich dzieci przez Włochów, którzy w ciągu ostatnich dwóch lat często narzekali na utrudnienia ze strony Mińska.

Również 30 listopada białoruscy posłowie jednogłośnie uchwalili nowe prawo wyborcze. Ogranicza ono liczbę urzędników w komisjach wyborczych na rzecz przedstawicieli partii politycznych, upraszcza wyłanianie kandydatów oraz wprowadza możliwość zbierania przez nich pieniądze na kampa-

nię wyborczą. Takich m.in. zmian domagała się od prezydenta Aleksandra Łukaszenki Unia Europejska. Mińsk nie zgodził się jednak na postulowane przez UE przezroczyste urny do głosowania i nie zrezygnował też z przedterminowego głosowania (wybory nadal będą się więc ciągnęły przez pięć dni). Władze liczą, że znowelizowane prawo szybko zatwierdzi izba wyższa parlamentu i zaplanowane na wiosnę 2010 roku lokalne wybory odbędą się już według nowych zasad.

Prezydent Aleksander Łukaszenko wydał dekret ustalający wskaźniki ekonomiczne państwa w 2010 roku

darach koło Michałowa oraz 12 festynów białoruskich w innych miejscowościach regionu.

Dość aktywny pod względem składanych wniosków był Związek Młodzieży Białoruskiej. Oprócz dofinansowania festiwalu „Bardauskaja vosień” uzyskał on też dotację podmiotową na organizację centrum kulturalnego w adaptowanym budynku poszkolnym w Szczytach Dzieciółowie w gminie Orla.

Białoruskie Zrzeszenie Studentów na festiwal „Basowiszcz” otrzyma w tym roku 105 tys. zł. Dotacje uzyskały też „Niwa” (480 300 zł) i „Czasopis” (160 tys. zł). Z tej puli drugi rok z rzędu przyznano też środki wydającej „Przegląd Prawosławny” Fundacji im. Księcia Konstantego Ostrogskiego na „ukazujący różnorodność aspektów społeczno-kulturalnego życia zamieszkujących w Polsce mniejszości narodowych miesięcznik „Sami o Sobie” (60 000 zł).

Z kolei Centrum Edukacji Obywatelskiej Polska – Białoruś

otrzymało prawie 200 tys. zł na... „spowodowanie nadawania audycji radiowych w języku białoruskim dla mniejszości białoruskiej zamieszkującej Białystok i Białostoczną w 2010 roku”.

Dotacje przyznano też m.in. stowarzyszeniu AB-BA, stowarzyszeniu Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach (m.in. 20 tys. zł na działalność bielskiego zespołu „Małanka”) oraz Stowarzyszeniu Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej w Hajnówce.

O dotacje ubiegały się nie tylko organizacje mniejszościowe, ale i samorządowe ośrodki kultury. I tak GOK w Czyżach otrzymał 11 680 zł na „Obrzędy Kupalskie na Podlasiu”, zaś Gminne Centrum Kultury w Gródku 35 tys. zł na Spotkania Folkowe „Siabrouskaja Biasieda 2010”. Kilka wniosków złożył też Hajnowski Dom Kultury, lecz dofinansowania nie uzyskał, podobnie jak Gminny Ośrodek Kultury w Czeremsze na I Festiwal Wiele Kultur. (jch)

PKB ma wynieść 11-13 proc., zaś zarobki wzrosną o 13-14 proc. Średnie wynagrodzenie pod koniec roku ma przekroczyć w przeliczeniu 500 dolarów (teraz wynosi 350 dolarów). *Czytaj obok.*

Czworo białoruskich opozycjonistów trafiło do aresztu za rzucanie jajkami w podobiznę mężczyzny z wąsami. Młodzi ludzie ustawili w centrum Mińska tablicę, na której narysowali okrągłą twarz z wąsami (prezydent Aleksander Łukaszenka od wielu lat nosi wąsy). Pod karykaturą napisali: „Nie lubisz reżimu – rzuć we

mnie” i ustawili obok koszyk z jajkami. Kilkoro przechodniów zdecydowało się na udział w happeningu i kilka jajek poleciało w stronę twarzy z wąsami. Uliczne przedstawienie zakończyła interwencja funkcjonariuszy milicji. Organizatorzy zabawy z jajkami trafili do aresztu.

5 i 6 grudnia uprowadzono w Mińsku dwóch opozycjonistów. W jednym przypadku działacz opozycyjnego ruchu Europejska Białoruś Jauhien Afnagel został napadnięty na przystanku autobusowym i wepchnięty do samochodu osobowego, gdzie

kazano mu siedzieć z głową między kolanami. Wożono go po mieście, po czym został wyrzucony na polnej drodze. Ofiarą podobnego porwania padł przed drzwiami własnego mieszkania lider opozycyjnej organizacji Młody Front Zmicier Daszkiewicz. Wywieziono go 70 kilometrów od stolicy i pozostawiono w szczerym polu. Jak się potem okazało, z jego mieszkania zniknęły laptop, notatki oraz opozycyjna literatura. To nie jedyne w mijającym roku tego rodzaju incydenty. W sumie za miasto wywieziono wbrew ich woli sześciu działaczy antyŁukaszenkowskiej opozycji. Zdaniem po-

Targ o park

Trwające od pół roku negocjacje ministerstwa ochrony środowiska z samorządami gmin powiatu hajnowskiego w sprawie poszerzenia Białowieskiego Parku Narodowego utknęły w martwym punkcie. Przypomnijmy, zgodnie z unijnymi zaleceniami Polska zobowiązała się chronić szczególnie cenne przyrodniczo obszary. W przypadku Puszczy Białowieskiej stało się konieczne objęcie jej w maksymalnym stopniu parkiem narodowym. Ministerstwo chce poszerzyć go trzykrotnie – z obecnych 10 tys. do 30 tys. ha. Zgodnie z obowiązującym prawem nie można tego zrobić bez zgody lokalnych samorządów. By się zgodziły, resort zaproponował im 100 mln zł na proekologiczne inwestycje – budowę sieci kanalizacyjnej, oczyszczalni ścieków, spalarni odpadów, gazyfikację i poprawę sieci dróg. Włodarze Hajnowszczyzny propozycję uznali za interesującą, ale natychmiast zaczęli stawiać piętrzące się żądania. Zażyczyli sobie chociażby dodatkowych funduszy na modernizację nie tylko dróg lokalnych, ale dłuższych szlaków, łączących je z pobliskimi miastami, Bielskiem i Białymstokiem. Zażądali też wznowienia kursowania pociągów z Białowieży przez Hajnowkę do Warszawy, co jest równoznaczne z ich finansowaniem.

Domagając się coraz więcej pieniędzy, gminy jednocześnie zaczęły się zgadzać na ochronę coraz to mniejszego obszaru puszczy, wyłączając z niego terytoria zamieszkałe oraz publiczne drogi i szlaki kolejowe. Znamienne jednak, że w tych negocjacjach wójtowie nie podnieśli dotąd argumentu koronnego – unikatowości kulturowej swego terenu. Park według międzynarodowych standardów powinien chronić nie tylko pierwotną przyrodę, ale też tradycyjną kulturę i krajobraz mieszkających tam od wieków ludzi. Tymczasem ani zanikająca białoruska archi-

tektura tych terenów, ani miejscowy język i nazewnictwo zdają się nikogo nie obchodzić. A być może takie właśnie uzasadnienie byłoby bardziej przekonujące niż np. postulaty sfinansowania sieci kanalizacyjnej dla wyludnionych już terenów.

Samorządowcy Hajnowszczyzny, wiadomo, chcą ugrać jak najwięcej, zwłaszcza że zbliżają się wybory i dobrze byłoby przed mieszkańcami czymś się wykazać. Ale kiedy negocjacje się nie powiodą, trudno będzie się przed nimi wytłumaczyć. Bowiem mieszkańcy są już spokojni o to, że poszerzenie parku nie zagrazi ich bytowi, o czym ich do niedawna przekonywano.

Pierwszym kozłem ofiarnym przeciągających się negocjacji stała się dyrektor Białowieskiego Parku Narodowego Małgorzata Karaś, którą pod koniec listopada minister Maciej Nowicki zdymisjonował, zarzucając jej między innymi pasywność w działaniach na rzecz poszerzenia parku. Szkoda, bo przymierzała się właśnie do inicjatyw, mających na celu otwarcie się parku na aspekty białoruskie. W lutym planowana była konferencja na temat miejscowego krajobrazu kulturowego i szykowano się do oznakowania parku (tablic informacyjnych) także po białorusku.

W grudniu do dymisji podał się sam minister. I chociaż podał motywy swej decyzji związane z czym innym, to jako główny konstruktor projektu poszerzenia parku swoim odejściem negocjacje w tej sprawie automatycznie przedłużył.

Jeśli nie dojdzie do kompromisu, sprawą może zająć się parlament, podejmując uchwałę o poszerzeniu parku, nie pytając o zdanie samorządów. I to bez zapewnienia rekompensat finansowych. Wtedy mieszkańcy mogą pytać, dlaczego nie wzięto tych 100 mln zł.

Jerzy Chmielewski

Wygórowany optymizm

Aleksander Łukaszenko, chcąc podtrzymać rodaków na duchu, obiecał im znaczący wzrost zarobków w ciągu najbliższych miesięcy. Trudno jednak uwierzyć, by w tak krótkim czasie Białoruś dogoniła w tym Polskę. Białoruska gospodarka wciąż jest centralnie sterowana, a gros budżetu państwa pochłaniają dopłaty dla nierentownych przedsiębiorstw i na wydatki socjalne. Ceny wciąż rosną, zaś zarobki od dawna nawet nie drgną. Białoruś ciągle jest dotowana przez Rosję. Ostatnio prezydent Dmitrij Miedwiediew wypomnił Łukaszenkę, że od 1991 r. białoruska gospodarka dostała od Rosji wsparcie rządu 50 mld dol., a w 2010 r. kraj ten otrzyma surowce energetyczne o 30-40 proc. tańsze niż inni sąsiedzi Rosji. (jch)

szkodowanych czynów tych dokonali funkcjonariusze służb specjalnych. O zająściach powiadomili prokuraturę.

Zmiany w białoruskim kodeksie karnym. Prezydent Aleksander Łukaszenko będzie mógł ułaskawiać obywateli jeszcze przed wyrokiem sądu. Wcześniej muszą jednak przyznać się do winy i wyrównać wyrządzone przestępstwem straty finansowe. Osoby oskarżone o przestępstwa będą mogły napisać do prezydenta podanie o ułaskawienie, a ich procesy będą wstrzymywane do czasu, gdy z jego kancelarii napłynie odpowiedź. Powyższe zmiany w kodeksie karnym zaproponował resort sprawiedliwości, a 4 grudnia przyjęli je posłowie. Zgo-

dę musi wyrazić jeszcze izba wyższa białoruskiego parlamentu.

W połowie grudnia z oficjalną wizytą w Białorusi przebywał polski minister kultury Bogdan Zdrojewski, który wziął udział w inauguracji obchodów w tym kraju Roku Chopinowskiego. Podczas spotkania z białoruskim ministrem kultury Pawłem Łatuszką rozmawiano m.in. o poszerzeniu współpracy pomiędzy szkołami i uczelniami muzycznymi, współpracy szkół filmowych oraz teatrów operowych, a także bezpośredniej współpracy między Białymstokiem i Grodnem.

Dekret kładący kres wolnej wymianie poglądów i informacji w białoru-



Podczas gdy w Polsce zaczęła obowiązywać ustawa dekomunizacyjna, w Białorusi sowieckie symbole mają się dobrze. Na zdjęciu pomnik Stalina w Świsłoczy (w tej samej alejce rządem stoją jeszcze pomniki Lenina i Dzierżyńskiego)

Fot. Jerzy Chmielewski

zvyazda.minsk.by



svaboda.org

U góry – grudniowy atak zimy zaskoczył białoruskich kierowców. U dołu – pochód dziadków mrozów i śnieżynek ulicami Mińska

skim Internecie ma zostać podpisany przez prezydenta Aleksandra Łukaszenkę. Jego treść zdobył i opublikował na swojej stronie internetowej opozycyjny białoruski tygodnik „Nasza Niwa”. Dekret opisuje szczegółowo mechanizmy kontroli Internetu, poczynając od jego dostawców, kończąc na zwykłych użytkownikach. Organ, który został upoważniony do kontrolowania tego, co się dzieje w sieci, to Centrum Operacyjno-Analityczne przy kancelarii prezydenta Białorusi. Na wniosek tego urzędu białoruski rząd będzie decydował o wydaniu lub cofnięciu pozwolenia na dostawy Internetu. Analitycy z administracji prezydenta będą także regulo-

wać dostęp użytkowników do stron internetowych, mogących zawierać treści szkodliwe dla bezpieczeństwa państwa oraz zabronione w Białorusi. Zdaniem białoruskiego politologa Aleksandra Kłaskouskaha, dekret, nakładający kaganiec na białoruskie media internetowe i ich czytelników, opracowano z myślą o wyborach prezydenckich w 2011 r., w których Aleksander Łukaszenko po raz czwarty z

rzędu będzie się ubiegał o najwyższy urząd w państwie.

Na świecie. W Rosji zostanie ustanowiona Nuncjatura Apostolska, zaś rosyjskie przedstawicielstwo w Watykanie podniesione do rangi ambasady. Odpowiedni dekret w tej sprawie podpisał 3 grudnia rosyjski prezydent Dmitrij Miedwiediew. Przeprowadzenie negocjacji i przygoto-

wanie dokumentów prezydent zlecił Ministerstwu Spraw Zagranicznych. Do tej pory Watykan i Rosja miały w swoich państwach jedynie stałe przedstawicielstwa.

Bułgarska Cerkiew prawosławna rozważa powrót do kalendarza juliańskiego, od którego odstąpiła w 1968 r. Petycję w tej sprawie złożyła grupa duchownych i wiernych. ■

U Białorusi pošarêło

Jan Maksimjuk

Rôk 2009 minuv ne tôlko bez jakichś dramatycznych, ale i bez wartych zapometania zadareníuv u Białorusi. U krajini ne było nijakich važnych polityčnych kampaníjuv, a tomu nastupíło štoś napodobí polityčnaho zatiška.

Możliwo, što samoju jaskravoju podiêjeju polityčnaho žytia v Białorusi byv šče odin rozkoł v Białorušum Narodnum Fronti, kotory pokazav pered usiêm, što „nutranyje procesy“ idut i što v białoruškej opozycijnuj polityci nastupaje povôlna, ale nevchilna zmiêna pokoliêniuv (jak i zmiêna dumki pro suť i metody transformacii Białorusi). Ale što tyčytsie „znadvôrnych procesuv“, to lônški rôk, musít, byv samy cikavy vo vsiôm 15-liêtníum peryjodi prezydentstva Aleksandra Łukašenki.

Koľchoz možna tôlko rozohnati, a ne perebudovati

Praktyčno ničoho ne otrymałosie z obviêščanoji v 2008 roci polityki ekonomičnoji liberalizacii v Białorusi. Pryvatny peredprymalniki, choť jim i była зробlana siakaja-takaja polohka v poradku registracii pryvatnogo biznesu i pokinuty korystny dla jich mehanizmv spłaty podatku,

ciêly čas znachodiat sie v nerômnych ekonomičnych varunkach, koli purumniati jich z deržavnymi firmami. Pro nijaku konkurenciju pryvatnogo i deržavnogo sektoruv u Białorusi ne dovoditisie hovoryti.

Vyjšov veliki pšyk z ambitnogo planu pryvatyzacii, kotory białoruški vrad objaviv u 2008 roci. Podług toho planu, Białoruš miêła protiahom troch z połovinoju liêt spryvatyzovati bôlš čym 500 deržavných kompaníjuv, uľučno z nekotorymi stratehično važnymi dla krajiny zavodami i kombinatami. Minuło vže puvtora roku od ohołošenia toho planu, a vóz jak stojav na miêsti, tak i tam ostavsie. Viêdomo, svitovy ekonomično-fínansovy kryzys ne spryjaje investycijam, a tomu, može, i nihto białorusam ne proponovav dobrych hrošy za jichni zavody. Ale treba vyrazno skazati, što vony osoblivo i ne staralisie, kob prodati svoje dobro. Zachud raptom rozščodryvsie i začav davati Białorusi kredyty. Mińsk, musít, šče raz podumav, što i teper možna ničoho ne robiti, bo

poka možna zapchnuti dyrki v budžeti kredytami. Zahraničny dovh Białorusi vyrus uže do 20 milijarduv dolaruv. (Pryhadajmo, što dochody deržavnogo białoruškoho budžetu v siêtum roci majut byti na úrovni 27 milijarduv dolaruv.) Dovhi, kotory nabrav Aleksander Łukašenka na pudtrymku svojoho „rynočnogo socijalizmu“, białorusy budut spłačuvati i tohdy, koli prezidentom (abo kniaziom) u Białorusi vže bude Mikołaj Łukašenka, kotoremu teper 5 čy 6 liêt :)

Nema v Białorusi i rynku zemliê, navet obmežovanoho. Usio odbyvajetsie jak u feudalnoj deržavi. Chočeš kupiti kusok zemliê, pišy prošbu do samoho verchovnogo feudała. Ochvôtnych pisati takije prôšby zamnôho nema, osoblivo na Zachodi. Bo feudał može dati, koli jomu tak zamanetsie, ale može i zabrati, tože koli jomu zamanetsie. Nijakich cyvilizovanych ekonomičnych praviľuv u oboroti zemleju v Białorusi jak ne było, tak i nema.

Možna, zrozumieľo, spodivatisie, što Zachud raniêj čy puzniêj zašmorhne kredytnu petlu na šyji Białorusi i skaže za vsio zaplatiti dočysta. A tomu Białoruš bude prosto prymušana pryvatyzovati i liberalizovati svoju koľchoznu polityčno-ekonomičnu